

Porady ojca, psychologa
Zgubiłem się

Środek tygodnia, wczesnie rano, karuzela dnia jeszcze się nie kręci. Rozmawiam z Przyjacielem, to taki nasz codzienny zwyczaj. Akurat czytam psalm 23, który przecież i tak znam na pamięć, ulubiony psalm mojego taty. Nagle wzrok skupia się na „ścieżce” i porusza serce, które zaczyna tulić się do tego słowa. Cały werset brzmi „Pan wie mnie po właściwych *ścieżkach*...”

Mam zamiłowanie do dróg, które są ścieżkami, nie do dróg szybkiego ruchu, absolutnie nie do autostrad.

Ścieżki mnie fascynują, są niezaznaczone na mapach, nie ma przy nich znaków drogowych ani reklam, jest za to pełna melodii cisza cudownie harmonizująca z szeptem dobywającym się z serca. Warto je pokochać.

Bywa, że niektórzy „biedacy”, którzy niechący, przez przypadek znajdują się na ścieżce nie są w stanie wytrzymać jej delikatności. Traktują ją przedmiotowo.

Nakładają na uszy słuchawki ze „znanymi sobie kawałkami”.

Odcinając się od odgłosów „ścieżki”.

Poważny błąd. Niewykorzystana okazja, bo na ścieżce można usłyszeć coś niespodziewanego a ważnego.

Ścieżka, szczególnie ta odkrywana po raz pierwszy, wymaga pełnej uwagi i skupienia, trzeba patrzeć, chłonąć zapachy i słuchać, słuchać, słuchać....

Przed paru laty odebrałem telefon od mojego przyjaciela, który z rozpaczą w głosie krzyczał do słuchawki, że zgubił się w lesie. Poprosiłem go aby się rozejrzył i powiedział co widzi? Natychmiast krzyknął „drzewa widzę, wszędzie drzewa”. Pomyślałem z lekkim rozbawieniem, że to niewiele. Ślepy i głuchy, chociaż wydaje mu się, że widzi i słyszy.

Powiedziałem mu aby siedł spokojnie przed siebie, był uważny i jeśli coś charakterystycznego zobaczy, usłyszy, czy poczuje niech zadzwoni.

Niebawem śmialiśmy ciesząc się ze spotkania.

Znam uczucie niepewności i lęku, któremu towarzyszy myśl „zgubiłem się” .

Znam uczucie pragnienia abym się odnalazł, aby Ktoś mnie odnalazł.

Na zagubionej ścieżce, inaczej niż na „Krupówkach”, żadna niespodziewanie napotkana Osoba nie jest obca, nieważne czy to człowiek, czy Bóg, czy Bóg w Człowieku. Przedziwna tajemnica, że trzeba się zgubić aby zostać odnalezionym.

Zostałem odnaleziony i już mniej lękam się nieznanymi ścieżkami.

Z ufnością mówię Przyjacielowi

„Chociażbym chodził ciemną doliną zła się nie ulękę, bo TY JESTEŚ ze mną”, chwytam jego dłoń wstając, słyszę jakiś ruch w kuchni, „karuzela zaczyna się kręcić”

P.S.

Jestem pewien, że na końcu każdej „zagubionej ścieżki” czeka – niespodzianka. Warto ją znaleźć.

Osobieście nie noszę słuchawek, pewnie domyślacie się dlaczego...

Ojciec i psycholog
Jan Kuciński